

KS. MARIAN MACHINEK MSF

## **Kapłan jako świadek i głosiciel moralności objawionej**

### **Wprowadzenie**

Ogłoszony przez papieża Benedykta XVI w Uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego 2009 r. Rok Kapłański sprzyja refleksji na temat istoty tego szczególnego powołania. Obok tego ważnego impulsu istnieje jednak inny, może nawet bardziej naglący asumpt do takiej refleksji. Jest nim niewątpliwy kryzys rozumienia kapłaństwa wśród wiernych. Do niedawna był on domeną krajów cieszących się wysokim standardem życia, jednak ostatnie lata pokazały, że zjawiska kryzysowe dotarły także do Kościoła w Polsce. Analizując spadek liczby kandydatów do kapłaństwa podaje się zazwyczaj wiele przyczyn, jak np. zeświecczenie społeczeństwa, odchodzenie młodzieży od Kościoła, szerokie możliwości szybkiego uzyskania wysokiego materialnego poziomu życia poprzez pracę za granicą bądź też po prostu niż demograficzny. Zapewne wszystkie te przyczyny wpływają na obecną sytuację Kościoła, jednak nie można pominąć jeszcze jednego istotnego czynnika, jakim jest kryzys tożsamości kapłańskiej w gronie samych kapłanów. Jego wyrazem są nie tylko ujawniane raz po raz skandale z udziałem duchownych, porzucanie stanu kapłańskiego przez wielu młodych księży, ale także frustracja tych, którzy pozostają, dająca o sobie znać w codziennej pracy duszpasterskiej. Jednym z istotnych zadań w tej sytuacji jest na pewno pogłębienie zrozumienia specyfiki powołania kapłańskiego. Nie chodzi przy tym jedynie o kwestię szczególnych zadań, jakie kapłan ma do wypełnienia, o kapłańskie „działać”, ale o aspekt o wiele głębszy – o kapłańskie „być”. Nie mając zamiaru przeanalizowania w niniejszym tekście całego złożonego i wielopłaszczyznowego tematu, jakim jest tożsamość kapłańska, pragnę jedynie wskazać na jeden istotny element: na moralny wymiar bycia kapłanem, widziany w podwójnej perspektywie, na którą składa się bycie świadkiem i bycie głosicielem moralności objawionej. Pojęcie moralności objawionej zostanie wyjaśnione w trakcie poniższych rozważań.

## 1. Świadek życia jako moralność ucieleśniona

Utrwalony zwyczaj stosowania polskiego pojęcia „kapłan” zarówno do katolickiego duchownego, jak też do liderów religijnych w religiach przedchrześcijańskich i pozachrześcijańskich, jest mylące. Pierwowzorem katolickiego kapłana nie jest bowiem znany w świecie greckim kapłan świątynny, ani też pełniący służbę w świątyni jerozolimskiej kapłan starotestamentalny (hebr. *kohen*, gr. *hiereus*), ale „starszy” – prezbiter (gr. *presbyteros*) ustanawiany w pierwszych wspólnotach chrześcijańskich przez włożenie rąk<sup>1</sup>. Katolicki kapłan nie powinien być rozumiany po prostu jako pośrednik między ludźmi a Bogiem. Rozumienie kapłaństwa zawsze musi uwzględniać to, że „jeden [jest] pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus” (1 Tym 2,5). Posługa kapłańska ma zatem swoją rację bytu jedynie jako uczestnictwo w jedynym kapłaństwie Chrystusa.

Tak pojmowane kapłaństwo wyraża sakramentalną strukturę chrześcijańskiej wiary. Nie jest ona aktywnością czysto duchową, jedynie intelektualnym uznaniem prawd religijnych, ale obejmuje całe człowieczeństwo wraz z jego cielesnością, a poprzez ludzkie działanie – dosięga także otaczającej rzeczywistości. Logika dzieła odkupienia Chrystusa jest logiką czytelnego i materialnego znaku, jakim stał się On sam – Wcielony Syn Boży<sup>2</sup>. Jeżeli Jan Paweł II stwierdza, że „kapłan jest (...) człowiekiem sakramentu”<sup>3</sup>, to wyrażenie to oznacza nie tylko powinność wiernego i gorliwego sprawowania sakramentów Kościoła, ale powinność stania się samemu poniekąd „sakramentem”, a więc czytelnym, bo żywym i cielesnym, znakiem Chrystusa. W odróżnieniu od protestanckich wizji urzędu w Kościele, w ramach których przewodniczenie życiu liturgicznemu wspólnoty jest (wybieralną i czasowo ograniczoną) funkcją, katolicka teologia kapłaństwa mocno podkreśla istotową przemianę, jaka dotyka wnętrza człowieka, który przyjmuje sakrament kapłaństwa. Soborowe określenie, zgodnie z którym kapłaństwo urzędowe różni się od powszechnego kapłaństwa wiernych „istotą, a nie tylko stopniem” (*essentia et non gradu tantum*)<sup>4</sup>, nie może pozostać bez konsekwencji dla samoświadomości i duchowości kapłana. Pytanie o to, jakie czynności i funkcje są zastrzeżone kapłanowi i stąd nie mogą ich spełniać osoby świeckie, staje się w świetle tej teologicznej wizji kapłaństwa drugorzędne. Jak to plastycznie ujął Gisbert Greshake, poszukiwanie specyfiki kapłaństwa poprzez wyliczanie specyficznych dłań zadań i funkcji, byłoby podobne do próby dotarcia do istoty róży przez obranie jej z płatków. Nie da się odpowiedzieć na pytanie, który z płatków

---

<sup>1</sup> K. Berger, *Heiligkeit als einziger Ausweg*, „Die Tagespost” z 22 VIII 2009, s. 5.

<sup>2</sup> Sakramentalną strukturę postępowania Jezusa dobrze analizuje G. Lohfink, *Braucht Gott die Kirche? Zur Theologie des Volkes Gottes*, Freiburg 1998, s. 189–205.

<sup>3</sup> Jan Paweł II, *Dar i tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków 2005, s. 70.

<sup>4</sup> Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele Lumen gentium*, nr 10.

różny jest dla określenia tej istoty konieczny, a który na tyle zbędny, że można go zastąpić czymś innym. Obierając różę z płatków, niszczy się jej istotę<sup>5</sup>.

Przypomnienie tych zasadniczych rysów teologii kapłaństwa wydaje się kluczowe dla określenia tego, w jakim sensie kapłan ma stać się ucieleśnieniem moralności objawionej. Bycie reprezentantem Chrystusa, któremu wolno działać *in persona Christi*, prowadzi do stwierdzenia, iż kapłan ma stawać się niejako „drugim Chrystusem”. Rzeczywiście, trudno byłoby wykluczyć ten istotny imperatyw z obrazu duchowości kapłańskiej. Czasami stawia się jednak krytyczne pytanie, czy aby nie jest to tak wygórowany ideał, że próba jego realizacji musi się zakończyć życiową katastrofą i zniechęceniem? Zdarza się to wtedy, gdy naśladowanie Chrystusa jest pojmowane zbyt powierzchownie i pragnie być realizowane jako zewnętrzne naśladowanie. Trzeba podkreślić, że naśladowanie Chrystusa nie jest zadaniem wyłącznie dla kapłanów, ale jest to swego rodzaju „szyfr” określający odkupioną egzystencję każdego chrześcijanina. Owszem, nie ulega wątpliwości, że dotyczy ono szczególnie kapłana. Surowo oceniając grzechy i niedoskonałości kapłanów, wierni nie powinni jednak zapominać o tym, że nie ma dwóch odrębnych moralności: jedna, bardziej wymagająca – dla kapłanów i druga – obliczona na przeciętne siły – dla szeregowych wiernych. Istnieje tylko jedna moralność chrześcijańska, którą każdy wierzący – zgodnie ze swoim powołaniem, ma uczynić własnym stylem życia. Środowisko kapłańskie odzwierciedla stan moralny społeczeństwa, z którego wywodzą się jego przedstawiciele. Nie oznacza to oczywiście taniego usprawiedliwiania kapłańskich przywar, jest raczej ostrzeżeniem przed zbyt uproszczoną krytyką duchowieństwa.

Przy wszystkich brakach i wadach, kapłan może i powinien stawać się coraz bardziej ikoną człowieka odkupionego, który ciągle na nowo, z całą pokorą powierza siebie Bożemu miłosierdziu. Brak takiej postawy, kapłańska buta i pycha, należą do najbardziej odpychających wad sług ołtarza. Przemawiając w Archikatedrze św. Jana w Warszawie do duchowieństwa, papież Benedykt XVI, bardzo mocno podkreślał postawę pokory wobec zła, którą kapłani zaciemnili swoje świadectwo. Jedynie poprzez przyłgnięcie do Boga, ale także postawę rzetelności wobec siebie samego i ufność w miłosierdzie Boże, kapłan może osiągnąć dojrzałość uczuciową i stać się dla wiernych duchowym przewodnikiem. „Trzeba odrzucić – podkreślił Benedykt XVI – chęć utożsamiania się jedynie z bezgrzesznymi. Jak mógłby Kościół wykluczyć ze swojej wspólnoty ludzi grzesznych? To dla ich zbawienia Chrystus wcielił się, umarł i zmartwychwstał. Trzeba więc uczyć się szczerze przeżywać chrześcijańską pokutę. Praktykując ją, wyznajemy własne indywidualne grzechy w łączności z innymi, wobec nich i wobec Boga. Trzeba unikać aroganckiej pozy sędziów minionych pokoleń, które żyły w innych czasach i w innych okolicznościach. Potrzeba pokornej szczerości, by nie negować grzechów przeszłości, ale też nie

---

<sup>5</sup> G. Greshake, *Priestersein. Zur Theologie und Spiritualität des priesterlichen Amtes*, Freiburg – Basel – Wien 1991, s. 73–75.

rzucac lekkomyślnie oskarżeń bez rzeczywistych dowodów, nie biorąc pod uwagę różnych ówczesnych uwarunkowań. Ponadto wyznaniu grzechu – <confessio peccati>, aby użyć określenia św. Augustyna, winno zawsze towarzyszyć też confessio laudis – wyznanie chwały. Prosząc o przebaczenie zła popełnionego w przeszłości, powinniśmy również pamiętać o dobru, które spełniło się z pomocą łaski Bożej, która choć złożona w glinianych naczyniach, przynosiła błogosławione owoce<sup>6</sup>.

Słowa te, które w powszechnym odbiorze odnosiły się do ujawnionych przypadków współpracy kapłanów ze Służbą Bezpieczeństwa w czasach PRL-u, można rozszerzyć na wiele innych dziedzin życia. Kapłan stanie się dla wiernych ucieleśnieniem moralności objawionej, nie tylko przez nienaganne życie, ale przede wszystkim poprzez wysiłek nawrócenia z własnych grzechów i słabości. Dopiero jako ten, który sam doznał miłosierdzia Bożego i przyjął łaskę zdolną przemienić życie, kapłan może być wiarygodnym głosicielem ewangelicznej moralności.

## 2. Głoszenie przesłania moralnego Ewangelii

Jednym z najczęściej spotykanych zarzutów kierowanych pod adresem kapłanów pracujących w duszpasterstwie jest zarzut moralizatorstwa. Gdyby ktoś policzył częstotliwość używania czasownika *musieć*, to niewątpliwie wśród grup zawodowych najczęściej po niego sięgających w swoich publicznych wystąpieniach znaleźliby się księża. W tej awersji ze strony wiernych wobec pouczającego tonu i zbyt szczegółowych wskazówek moralnych w wygłaszanych kazaniach, dostrzec można różne elementy, składające się na mentalność współczesnych chrześcijan. Istotną rolę odgrywa tu z jednej strony przebudzone od czasów Soboru Watykańskiego II poczucie własnej kompetencji moralnej świeckich. Posoborowe nauczanie Kościoła wyraźnie dowartościowuje znaczenie sumienia pojedynczego wiernego. To ono jest najbliższą osobistą normą moralności (*norma proxima moralitatis*<sup>7</sup>). Wynika stąd powinność postępowania zgodnego z własnym sumieniem i nie występowania wbrew jego jasnemu osądowi. Oczywiście to dowartościowanie sumienia każdego wierzącego nie oznacza kanonizacji subiektywizmu, a właśnie ta tendencja jest w krytyce moralizatorskich kazań niejako drugą stroną medalu. W pewnym stopniu do krytykujących słuchaczy można odnieść surowe ostrzeżenie z *Drugiego Listu do Tymoteusza*. Nakazując głosić naukę i nastawać *w porę i nie w porę*, autor natchniony ostrzega jednocześnie przed czasami, „kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań – ponieważ ich uszy świerzbią – będą sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom” (2 Tm 4,2–4).

---

<sup>6</sup> Benedykt XVI, *Przemówienie do duchowieństwa w Archikatedrze św. Jana (25 V 2006 r.)*, [w:] [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/podroze/pl\\_2.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/podroze/pl_2.html) (18 XII 2009).

<sup>7</sup> Jan Paweł II, *Encyklika Veritatis splendor*, nr 60.

Kontestacja wobec głoszonej przez Kościół moralności bywa coraz bardziej otwarcie deklarowana. Tymczasem dla katolików głos Urzędu Nauczycielskiego Kościoła nie jest jedynie głosem doradczym, który może być fakultatywnie uwzględniony w podejmowaniu decyzji moralnych, ale instancją uczestniczącą (w sobie właściwym wymiarze) w autorytecie moralnym samego Chrystusa. Podstawą posłuszeństwa Kościołowi nauczającemu jest wiara w to, że Magisterium nie jest nieuprawnioną uzurpacją ze strony hierarchii kościelnej, ale instancją nauczającą z mandatu Chrystusa i ustanowioną do autentycznego wykładu chrześcijańskiej wiary i moralności. Jeżeli zatem sprzeciw wobec napomnień moralnych w pracy duszpasterskiej kapłanów miałby oznaczać odrzucenie autorytetu samego nauczającego Kościoła, nie byłby uprawniony. Byłby on nie tyle świadectwem moralnej dojrzałości słuchaczy, co znakiem zlaicyzowanego i upodabniającego się do „ducha czasu” spojrzenia na istotę chrześcijańskiej moralności.

W swojej wydanej w 1984 r. adhortacji *Reconciliatio et paenitentia* papież Jan Paweł II wiele miejsca poświęcił wezwaniu do przeciwdziałania wszelkimi siłami kryzysowi „świadomości grzechu”<sup>8</sup>. Nadwrażliwość wiernych na klarowne głoszenie wymagań chrześcijańskiej moralności jest w jakimś stopniu na pewno wyrazem niechęci i lęku wobec dawania świadectwa wiary w codziennym życiu. Postawa dopasowania do otoczenia, *politycznej poprawności*, unikającej jasnych deklaracji, gwarantuje spokój i pozwala uniknąć bolesnych konfrontacji. Czasami to pragnienie spokoju za wszelką cenę udziela się także kaznodziejom, którzy unikają drażliwych tematów. Nie trzeba jednak nikogo przekonywać, że tam, gdzie głoszona jest Ewangelia „okrojona” do elementów przyjemnych i zgodnych ze współczesnością mentalnością, tam bardzo szybko następuje erozja chrześcijańskich postaw. Dlatego też nie można nigdy zapominać, że kapłan powinien pozostać „ważnym i życzliwym, ale także krytycznym i czujnym obserwatorem”<sup>9</sup> otaczającej go rzeczywistości.

Czy jednak wskazanie na „ducha czasu”, który ujawnia się także wewnątrz wspólnoty wierzących, pozwala na zanegowanie zasadności kierowanego pod adresem kapłanów zarzutu moralizatorstwa? Zarzut ten zawiera w sobie również ziarno prawdy, i to na dwojakiej płaszczyźnie. Najpierw jest to płaszczyzna, rzecz by można, egzystencjalna. Chodzi o osobistą kulturę głoszących kapłanów, o szacunek dla powierzonych im wiernych. Ten aspekt wiąże się w pewnym zakresie z omówioną wyżej powinnością kapłana do dawania świadectwa. Istnieje jednak także druga płaszczyzna, znacznie głębsza. Dotyczy ona adekwatnego przygotowania kandydatów do kapłaństwa do głoszenia moralnego przesłania Ewangelii. Słyszając niektóre homilie, odnosi się wrażenie, że głoszący je zapomnieli o zasadniczym wymiarze moralności objawionej: nie jest ona nigdy jedynie głoszeniem norm moralnych, ale musi zawsze być dobrą nowiną, głoszeniem zbawienia, które

---

<sup>8</sup> Jan Paweł II, *Adhortacja Reconciliatio et paenitentia*, nr 18.

<sup>9</sup> Tenże, *Dar i tajemnica*, s. 81.

człowiek dostępuje z łaski Bożej i mimo swojej grzeszności. Moralność chrześcijańska, zanim zostanie *nakazana*, jest najpierw *umożliwiona* poprzez odkupieńczą łaskę Chrystusa. Chrześcijanin nie jest w pierwszej kolejności konfrontowany z wysokimi wymaganiami moralnymi, ale z radosną nowiną, że Bóg jest gotów przyjąć go i obdarzyć łaską przebaczenia, pomimo grzechu<sup>10</sup>. Papież Jan Paweł II, ostrzegając przed bagatelizowaniem grzechu, wielokrotnie jeszcze usilniej zachęcał do odkrywania na nowo Chrystusa rozumianego jako *mysterium pietatis*, jako objawienia Bożego miłosierdzia<sup>11</sup>.

Właśnie na tym polega istota moralności objawionej. Pojęcie to zostało przypomniane w wydanym w 2009 r. dokumencie Papieskiej Komisji Biblijnej *Biblia a moralność*. Podkreśla się w nim, że „w perspektywie biblijnej moralność zakorzenia się w uprzednim darze życia, rozumu i wolnej woli (stworzenie), a przede wszystkim w całkowicie darmowym ofiarowaniu uprzywilejowanej wewnętrznej relacji człowieka z Bogiem (przymierze). Nie jest ona na pierwszym miejscu odpowiedzią człowieka, ale odkrywaniem Bożego zamiaru i darem Bożym”<sup>12</sup>. Wynika z tego bardzo istotny dla moralnego przepowiadania wniosek: w świetle Biblii „moralność następuje po doświadczeniu Boga”<sup>13</sup>. Tak, jak nie wolno bagatelizować grzechu, unikając klarownego głoszenia wymagań wypływających z Ewangelii, tak też nigdy nie powinno się to dokonywać poza kontekstem głoszenia miłosiernej miłości Boga, gotowej w każdej chwili przyjąć człowieka, który pragnie szczerze uznać swoje winy i osobiście przyjąć łaskę odkupienia. Szczególnie sugestywnym i owocnym sposobem głoszenia tej łaski, jest sprawowanie sakramentu pokuty.

### 3. „ (...) z większą ufnością, bardziej twórczo i konsekwentnie”<sup>14</sup>

Słowa te, mające charakter drogowskazu na nowe tysiąclecie, zostały przez Jana Pawła II skierowane bezpośrednio do pasterzy w liście *Novo millennio ineunte*, podsumowującym uroczystości Roku Jubileuszowego 2000. Dotyczą one sposobu ukazania i przedstawienia wiernym sakramentu pokuty, a płyną z doświadczenia, skądinąd bardzo smutnego, iż wczorajsze oczywistości są dzisiaj często niezrozumiałe i wymagają ponownej, mozolnej argumentacji. Jak jednak przypominał polski papież, istnieje także pocieszające doświadczenie licznego przyjmowania sakramentu pokuty w czasie Roku Jubileuszowego, co każe się za-

---

<sup>10</sup> Por. R. Schnackenburg, *Die sittliche Botschaft des Neuen Testaments*, t. 2: *Die urchristlichen Verkünder*, Freiburg – Basel – Wien 1988, s. 27–30.

<sup>11</sup> Por. Jan Paweł II, Adortacja *Reconciliatio et paenitentia*, nr 19.

<sup>12</sup> Papieska Komisja Biblijna, *Biblia a moralność. Biblijne korzenie postępowania chrześcijańskiego*, nr 4.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte. Na zakończenie Wielkiego Jubileuszu roku 2000*, nr 37.

stanowić, czy aby ma pewno dystans do tego sakramentu nie został spowodowany niewłaściwym sposobem ukazania wiernym jego wartości. Fakt, że polscy wierni nadal tłumnie przystępują do sakramentu pokuty, szczególnie w okresach poprzedzających najważniejsze święta liturgiczne, nie powinien usypiać i prowadzić do bagatelizowania problemu.

Trudno nie przyznać racji Janowi Pawłowi II, gdy podsumowując pięćdziesiąt lat swego kapłaństwa wyraził on przekonanie, że „kapłan realizuje zasadniczą część swojego posłannictwa poprzez konfesjonał”<sup>15</sup>. Sakrament pokuty jest uprzywilejowanym miejscem głoszenia moralności objawionej, gdyż głoszenie to dokonuje się tu konkretnie i indywidualnie i przez to niezwykle intensywnie. Jednocześnie całe to wydarzenie jest otoczone ochronnym płaszczem sakramentalnej tajemnicy, która czyni zeń wydarzenie niemalże intymne. Taki charakter sakramentu pokuty stanowi dla Kościoła niezwykle szansę, biorąc pod uwagę współczesną tendencję dowartościowującą jednostkę i osobiste odniesienie do niej. Szansą, wynikającą ze specyficznej sytuacji w Polsce, jest też powszechny zwyczaj przystępowania do sakramentu pokuty. Dla wielu wiernych pójście do spowiedzi stanowi wprawdzie jedynie jakiś rodzaj przedświątecznego rytuału, co nie najlepiej świadczy o poziomie ich religijnej świadomości. Jednak nie można nie doceniać tego, że taki zwyczaj obniża społeczny próg dostępu do tego sakramentu i sprawia, że przystąpienie do konfesjonału samo w sobie nie jest niczym niezwykłym i mieści się w normalnej palecie zachowań religijnych.

Nowe, głębokie zrozumienie wagi tego sakramentu przez kapłana, pamięć o tym, że właśnie w ramach tej posługi „zagaścza” się niejako wymiar bycia *alter Christus* i działania *in persona Christi*, może przyczynić się do ponownego odkrycia tej niewątpliwej szansy głoszenia moralności objawionej. Wieloletnie doświadczenia pielgrzymek, różnego rodzaju rekolekcji i oaz są tego żywym potwierdzeniem. Właśnie w takich okolicznościach sakrament pokuty może przekroczyć ramy prostego wyznania grzechów i sięgać głębiej, odkrywając w duszy penitenta przestrzenie, do których, z jego własnej winy lub zaniedbania, nie dotarła jeszcze odkupieńcza łaska Chrystusa. Zawsze oczywiście istnieje niebezpieczeństwo wymieszania płaszczyzn i zredukowania spowiedzi do rangi porady psychologicznej, gdzie nie będzie już chodzić o przebaczącą miłość Chrystusa, ale o psychologiczną głębię wyznania penitenta i kojąco-terapeutyczne walory słów spowiednika. To realne zagrożenie nie powinno jednak zacieśniać perspektywy i prowadzić do ograniczenia tej posługi do suchych oraz formalnych ram zwyczajowego, krótkiego wyznania i jeszcze krótszego, nierzadko ogólnego i nie związanego z konkretną sytuacją penitenta, pouczenia spowiednika z końcowym rozgrzeszeniem. Gwałtowny wzrost liczby różnego autoramentu poradni, nie tylko psychologicznych, ale nierzadko parapsychologicznych z wyraźnym wychyleniem w stronę praktyk ezoterycznych, czy wręcz magicznych i okultystycznych,

---

<sup>15</sup> Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*, s. 56.

powinien nie tylko skłonić do wzmocnienia aktywności informacyjnej i ostrzegawczej, ale do samokrytycznego przyjrzenia się przyczynom tej nowej popularności. Czy aby zbędny pośpiech i bezosobowa forma sprawowania sakramentu pokuty nie powodują, że wierni nie są zdolni skorzystać z jego uzdrawiającej i pocieszającej mocy?

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden element związany z głoszeniem moralności objawionej w ramach sakramentu pokuty. Czyniąc to, kapłan pełni w najlepszym tego słowa znaczeniu rolę duchowego ojca. Posługa ta nabiera szczególnej wagi w kontekście diagnozy współczesnych społeczeństw jako *społeczeństw bez ojców*. Kryzys ojcostwa, jakim niewątpliwie dotknięte zostały społeczeństwa krajów wysoko rozwiniętych, nie może zostać sprowadzony do kryzysu autorytetów, jednak w nim się także wyraża. Udział w autorytecie moralnym Chrystusa, jaki jest rezultatem łaski sakramentu kapłaństwa, nie będzie się oczywiście wyrażał w autorytarnym stylu sprawowania sakramentu pokuty przez kapłana. Tam, gdzie ma to miejsce, mamy raczej do czynienia z niedojrzałym pragnieniem dominacji nad innymi, zrodzonym z próżności i pychy, niż z autentyczną troską o posłuszeństwo penitentów wobec Bożych przykazań. Zdecydowana postawa kapłana w konfesjonale, który jest nieprzekupnym lustrem, ukazującym całą prawdę o stanie ducha penitenta, nie może być mylona z obcesowym odniesieniem i podniesionym tonem. Nawet, jeżeli kapłan jest zmuszony odłożyć rozgrzeszenie na czas, gdy penitent wykaże odpowiednią dyspozycję, może to uczynić tak, by świadomość własnych win nie została przysłonięta przez poczucie doznanej krzywdy.

Zazwyczaj celem moralnego napomnienia w konfesjonale nie jest udzielanie penitentom detalicznych wskazówek i podejmowanie za nich życiowych decyzji, ale wychowanie dojrzałych sumień, zdolnych do rozpoznawania i podejmowania konkretnych wyzwań w codzienności. Sprawując sakrament pokuty kapłan nigdy nie powinien zapominać, że w nowej rodzinie Jezusa Chrystusa, jaką jest Kościół, rola ojca powinna zawsze być sprawowana ze świadomością, że „jeden jest tylko Ojciec (...), Ten w niebie” (Mt 23, 9). Właściwie wypełniana rola duchowego ojca i powiernika może stać się adekwatną odpowiedzią na tęsknotę wielu współczesnych, zranionych w dzieciństwie ludzi za mocnym oparciem i pewnym fundamentem, który zazwyczaj kształtuje mądre wychowanie przez ojca. W tym kontekście należy rozumieć słowa Benedykta XVI skierowane do polskich kapłanów: „Chrystus potrzebuje kapłanów, którzy będą dojrzałymi, męskimi, zdolnymi do praktykowania duchowego ojcostwa”<sup>16</sup>.

---

<sup>16</sup> Benedykt XVI, *Przemówienie do duchowieństwa w Archikatedrze św. Jana (25 V 2006 r.)*, nr 6, [w:] [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/podroze/pl\\_2.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/podroze/pl_2.html) (18 XII 2009).



### Zakończenie

Nie ulega wątpliwości, że chrześcijańskie zasady życia i postępowania nie są powszechnie podzielane, nawet wśród wierzących. Jednak właśnie postępowanie chrześcijan, ich świadectwo codziennego życia, były przez wieki najbardziej owocnym sposobem głoszenia Ewangelii. Odpowiedzią na zjawiska kryzysowe powinno być przede wszystkim wiarygodne głoszenie moralnego przesłania Ewangelii przez kapłanów. Choć każdy wierzący jest do tego na miarę powierzonych mu zadań powołany, to jednak na pierwszej linii frontu w zmaganiu się o Boży kształt świata znajdują się kapłani. Perspektywa dwudziestu lat, jakie minęły od przełomu politycznego w Polsce pokazuje bardzo dobitnie, że prawdziwą przeszkodą w żywym i wiarygodnym głoszeniu Ewangelii Chrystusa nie jest brak środków technicznych czy finansowych bądź też wpływów politycznych. Los moralności chrześcijańskiej zależy od tego, na ile wiarygodni będą powołani do szczególnego świadectwa głosiciele Ewangelii w swojej kapłańskiej posłudze. Jeżeli kapłani głoszący moralne orędzie Chrystusa, będą jednocześnie jego żywym ucieleśnieniem i znakiem, to nie zabraknie również osób świeckich, poszukujących stylu życia alternatywnego do coraz bardziej się upowszechniającej postawy konsumpcyjno-roszczeniowej.